

## Niewolnik rytmu

W kontekście ostatnich spekulacji na temat Michaela Jacksona - króla popu, pytany jestem niekiedy, jak chyba każdy, co sądzę na jego temat. Oczywiście nie jestem jasnowidzem i podobnie jak większość śmiertelników nie jestem w stanie określić, czy Jaco zmarł śmiercią naturalną, czy też się czegoś naćpał, albo czy też, został zamordowany.

Jackson i jego muzyka cieszą się ogromną popularnością, co można jedynie porównać z królem Rock' n' Rolla. Nieszczęśliwe życie jednego i drugiego pozwala na szukanie paraleli. Zarówno Elvis jak i Jaco byli oklaskiwani przez publiczność i tak samo obaj czuli się samotnie. W sumie można powiedzieć, że obaj królowie są syndromem naszych czasów. Okazuje się że „cysorz” wcale nie ma tak klawego życia. Jackson od dzieciństwa występował na scenie. Lata 80-te to szczyt jego kariery, kiedy to zbił kasę i popularność. Później geniusz go opuścił, a hulaszczę życie spowodowało, że opuścił go również kapitał. Na koniec pozostało jedynie nazwisko.

W historii ludzkości pojawiło się wielu genialnych muzyków. Wielu z nich umarło w zapomnieniu, a jeszcze więcej nie doczekało się sławy. Co spowodowało, że właśnie Jackson cały czas okryty był sławą i chwałą? Pewnie musiał w jakiś sposób odzwierciedlać epokę, skoro tylu fanów potrafiło się z nim identyfikować. Co takiego zrobił Jaco, że miał aż tylu fanów?

Dość dawno temu w jednym ze swych telewizyjnych wywiadów Jackson określił siebie jako niewolnika rytmu (slave of the rhythm). Istotnie od najmłodszych lat musiał podskakiwać w rytm melodii, którą mu ktoś zagrał, a później, którą sam skomponował. Ta wypowiedź wydaje mi się bardzo celna i być może wyjaśnia zagadkę jego popularności. Od przedszkola, a niekiedy już nawet od żłobka zmuszani jesteśmy do podskakiwania w rytm melodii, którą nam ktoś zagra. Stajemy się jakby psami Pawłowa, z wyrobionymi odruchami. Kiedy Jackson określa siebie samego jako niewolnika rytmu, to przypuszczam, że większość fanów czuje bluesa. Przy czym Jackson w wieku dojrzałym mógł sobie pozwolić na podskoki w rytm własnej muzyki, którą sam skomponował, podczas gdy większość śmiertelników zmuszana jest do podskoków w rytm melodii, którą skomponowali inni.

Jackson był wprawdzie niewolnikiem, ale własnego rytmu, natomiast cała rzesza pozostaje niewolnikami cudzego rytmu i podskakuje zgodnie z melodią skomponowaną przez innych. I to jest właśnie ta drobna różnica pomiędzy królem a poddanym i to nie tylko w świecie muzyki.

Maciej Jachowicz